



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1.

ŁÓDŹ, CZWARTEK 30 SIERPNI 1945 R.

Nr. 72

Skandaliczny wyrok

9 sierpnia b. r. na łamach naszej gazety poruszyliśmy już sprawę skandalicznego postanowienia Sądu Grodzkiego w Łowiczu, mocą którego były obszarnik i właściciel dóbr Bratoszewice hrabia Rzewuski w powiecie łowickim został wprowadzony w posiadanie młyna, tartaku i krochmalni, stanowiących integralną składową część wspomnianych wyżej dóbr Bratoszewice.

Pisaliśmy wówczas, że postanowienie Sądu Grodzkiego w Łowiczu jest sprzeczne z dekretem o Reformie Rolnej z dnia 6 września 1944 r. Wskazywaliśmy wówczas, że intencja ustawodawcy — naszego demokratycznego rządu jest zupełnie jasna i wyraźna i nie pozwala na żadne fałszywe interpretowanie dekretu. Dekret mówi wyraźnie o tym, że nie tylko ziemia, obszarnicza, ale i cały majątek i żywy inwentarz oraz wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu rolnego podlegają wywłaszczeniu. Podlega więc wywłaszczeniu także i młyn, tartak i krochmalnia, należące do dóbr Bratoszewice, niegdyś przed Reformą stajowiące własność hrabiego Rzewuskiego.

Do kogo powinny należeć młyn, tartak i krochmalnia, należące niegdyś do hrabiego Rzewuskiego mówi wyraźnie dekret Rządu z dnia 12 czerwca 1945 r., o przeniesieniu własności resztek majątków rozparcelowanych na Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Punkt 2) art. 1 wspomnianego dekretu stwierdza wyraźnie: „Resztkami w rozumieniu niniejszego dekretu są części pozostałe z majątków rozparcelowanych. Na podstawie dekretu z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu Reformy Rolnej wraz ze znajdującymi się na nich budynkami i zakładami przemysłowymi, sadami, pasiekami, stawami rybnymi i wszelkim innym urządzeniem oraz inwentarzem”.

Znaleźli się jednak sędziowie, którzy naruszyli wyraźną wolę ustawodawcy i chcą koniecznie uczynić hrabiemu Kazimierzowi Rzewuskiemu podarek, jeśli już nie z całego jego majątku, wywłaszczonego na rzecz Reformy Rolnej, to przynajmniej z jego części, dosyć zrzeszła wartościowej. Bo gdy Wojewódzki Urząd Ziemi w Łodzi, zaskarżył omawiane przez nas w poprzednim artykule postanowienie sądu grodzkiego w Łowiczu o wprowadzenie hr. Rzewuskiego w posiadanie nieruchomości, składających się ze wspomnianej już krochmalni, młyna i tartaku wraz z przyległym terenem i budynkami, tenże sąd grodzki w Łowiczu w osobie p. Oleszkiewicza, w obecności protokolanta aplikanta sądowego T. Szczerka w dniu 17 sierpnia 1945 r. postanowił: „skargę Woj. Urzędu Ziemińskiego w Łodzi o wznowienie postanowienia odrzucić. Postanowienie z dnia 1 września 1945 r. w przedmiocie wstrzymania wykonania postanowienia sądu grodzkiego w Łowiczu z dnia 28 czerwca 1945 r. w sprawie nr. Co 60/45 uchylić”.

Pisaliśmy w artykule pod tytułem „Sprawa hr. Rzewuskiego”, że nie może być, jest nie do pomyslenia sytuacja, w której nasz Rząd Demokratyczny likwiduje obszarników i wielkich kapitalistów, wywłaszcza majątki obszarnicze, parceluje ziemię między chłopów, bierze pod zarządek państwowy przedsiębiorstwa wielko-kapitalistyczne, a sędziowie wprowadzają tychże obszarników w posiadanie ich dawnych majątków, oddają przedsiębiorstwa wielkim kapitalistom, podważają i łamią politykę Rządu, politykę całego obozu demokratycznego”.

Pisaliśmy dalej: „Liberum veto” należy na szczęście do dawnej przeszłości.

Białe chorągwie nad Japonią

Ładowanie wojsk okupacyjnych w pełnym toku. — Mac Arthur w zatoce Tokijskiej

LONDYN. (BBC.) Wczoraj wieczór rozpoczęły się pierwsze ładowania na większą skalę w Japonii. Przedstawiciele państw sprzymierzonych są już w drodze do Tokio. Flaga amerykańska powiewa na lotnisku Adzuga. Dziś wodował w zatoce Tokijskiej wodniakowiec, którym przybył adm. Nimitz. Adm. Nimitz znajduje się w chwili obecnej na pokładzie okrętu wojennego „South Dakota”, który będzie jego kwatery w czasie przyjmowania kapitulacji floty japońskiej. Obok okrętu „South Dakota” zakotwiczony jest okręt „Missouri”. Przybycie gen. Mac Arthura nastąpiło wczoraj wieczorem. Gen. Mac Arthurowi towarzyszą znaczne oddziały piechoty przybywającej na transportowcach.

ZIEMIE W RUINIE.

LONDYN. (PAP Polpress). Specjalny ko-

respondent Reutera na brytyjskim okręcie wojennym „Duke of York” pisze: „Wielkie białe chorągwie, powiewające nad domami i urządzeniami portowymi, witały sojusznice okręty wojenne, przybywające do Jokohamy. Widać było olbrzymią bazę morską Yokosuka, przed którą znajdują się trzy ufortyfikowane wyspy, uzbrojone w 16-calowe działa. Rzucają się w oczy ślady uszkodzeń, spowodowanych bombardowaniem sojuszników. U brzegów widać wiele zniszczonych okrętów. Okrętom sojusznikom towarzyszyli dwa japońskie połowiacze min. Na brzegach japońskich nie było prawie żadnego ruchu.”

FLAGA RADZIECKA W PORT ARTURZE.

MOSKWA. (PAP Polpress). Oddziały radzieckie po wzięciu do niewoli garnizonu japońskiego w Port Arturze, przedeflowały przed dowództwem radzieckim. Po de-

filadzie uroczystość podniesiono na maszt flagę radziecką.

SPRAWA JAPANEKICH JEŃCÓW WOJENNYCH.

WASZYNGTON. (PAP Polpress). Korespondent radiowy agencji „France Presse” donosi z Tokio, że naród japoński odmawia prawa powrotu do kraju Japończykom, którzy dostali się do niewoli. Zdaniem Japończyków są oni pozbawieni honoru i oficjalnie uchodzą za zabitych. W Mandżurii wzięto do niewoli ogółem ponad pół miliona Japończyków.

KOMUNIKAT RADZIECKIEGO BIURA INFORMACYJNEGO

W dniu 28 sierpnia na Dalekim Wschodzie nasze wojska wzięły do niewoli 39 tysięcy japońskich żołnierzy i oficerów oraz 28 generałów.

Wśród wziętych do niewoli generałów znajduje się dowódca 30 armii Kwantungskiej — gen. Iej. Ija.

Ogółem od dnia 9—28 sierpnia wzięto do niewoli 513 tysięcy japońskich żołnierzy i oficerów, w tej liczbie — 81 generałów.

W tym samym czasie nasze wojska wzięły następujące trofea:

587 samolotów, 347 czołgów, 955 dział wszelkiego kalibru (w tej liczbie działa zmotoryzowane), 711 miotaczy min, 3355 karabinów maszynowych, ponad 200 tys. karabinów, 111 stacji radiowych, 1789 samochodów, 118 traktorów, 9708 koni, 725 składów broni, amunicji i żywności.

Przyjmowanie kapitulujących oddziałów i formacji japońskich trwa w dalszym ciągu.

Szwedzkie maszyny dla Polski

KATOWICE. (PAP Polpress). W związku z umową handlową polsko-szwedzką, polski przemysł elektrotechniczny otrzymał ze Szwecji szereg urządzeń i części maszynowych, które w kraju dotychczas nie są wytwarzane, a są niezbędne dla produkcji wyrobów elektrotechnicznych.

Pozatem oprócz łożysk kulkowych otrzymamy ze Szwecji wolfram do żarówek, oraz przeciągadła do przeciągania cienkich drutów. Umożliwi to przemysłowi elektrotechnicznemu podjęcie na większą skalę produkcji silników elektrycznych, oraz drutów nawojowych, zwłaszcza małej średnicy, których urządzenia do przeciągania zostały zrabowane przez Niemców.

De Gaulle w Kanadzie

WASZYNGTON. (Polpress). Gen. de Gaulle po opuszczeniu Stanów Zjednoczonych przybył do Ottawy.

Lista zbrodniarzy wojennych

Proces norymberski rozpocznie się w październiku

MOSKWA. (Tass). W Londynie od dnia 28 czerwca do dnia 8 sierpnia br. toczyły się rozmowy między przedstawicielami Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie osadzenia i ukarania głównych zbrodniarzy wojennych europejskich państw osi. Rozmowy te zakończyły się zawarciem umowy między rządami Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji o utworzeniu Komitetu do zbadania spraw i oskarżenia głównych zbrodniarzy wojennych, jak również o utworzeniu Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

W chwili obecnej Komitet ustalił pierwszą listę zbrodniarzy wojennych, podlegających kompetencjom Międzynarodowego Trybunału wojennego.

Tekst Komunikatu do zbadania spraw i oskarżenia głównych zbrodniarzy wojennych brzmi:

„Komitet do badania spraw i oskarżenia głównych zbrodniarzy wojennych, utworzony na podstawie umowy z dnia 8 sierpnia 1945 r.

między rządami Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Rządem Tymczasowym Republiki Francuskiej ustalił pierwszą listę zbrodniarzy wojennych, których poddaje się pod sąd Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

Na pierwszej liście oskarżonych podlegających kompetencjom Międzynarodowego Trybunału Wojennego znajdują się następujące osoby:

1. Rudolf Hess, 2. Joachim v. Ribbentrop, 3. Robert Ley, 4. Alfred Rosenberg, 5. Hans Frank, 6. Ernst Kaltenbrunn, 7. Hermann Wilhelm Goering, 8. Wilhelm Frick, 9. Julius Streicher, 10. Wilhelm Keitel, 11. Walter Funk, 12. Hjalmar Schacht, 13. Gustav Krupp v. Bohlen u. Halbach, 14. Erich Raeder, 15. Carl Doenitz, 16. Baldur v. Schirach, 17. Fritz Saukel, 18. Albert Speer, 19. Martin Bormann, 20. Franz v. Pappe, 21. Alfred Jodl, 22. Constantin v. Neurath, 23. Artur Seiss-Inquart, 24. Hans Fritzsche.

Badanie spraw zbrodniarzy wojennych, nie umieszczonych na powyższej liście jest w toku.

Przywódca komunistów chińskich przybył do kwatery Czang-Kai-Szeka

LONDYN. (Polpress). Jak donosi agencja Reutera z Czungkingu, przywódca komunistów chińskich gen. Mao-Tse-Tung po przybyciu na lotnisko oświadczył: „Przybyłem do Czungkingu na zaproszenie generalissimo Czang-Kai-Szeka, aby rozpatrzyć zagadnienie Jedności Narodowej i odbudowy kraju. Mam nadzieję, że wszystkie partie antyjańskie, wszystkie organizacje patriotyczne w Chinach zjednoczą się”.

Gen. Mao-Tse-Tung wraz z towarzyszącą mu delegacją zamieszkał w rezydencji ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Powrócić do „Liberum veto” nie udało się nikomu nawet osobie ubranej w tożsamość sędziowską i osłaniającej się maską niezależności.

Pisząc wówczas te słowa, sądziliśmy, że będą one ostrzeżeniem.

Ale pan sędzia grodzki Oleszkiewicz trwał przy swoim „liberum veto”. On jest przeciw Reformie Rolnej, on jest za hr. Rzewuskim, on jest za obszarnikami. On jest przeciw demokracji. On, sędzia, śmie iść przeciw literze ustawy, bo ta ustawa — to Reforma Rolna, bo ta ustawa jest wymierzona przeciw obszarnikom, bo ta ustawa daje ziemię chłopom, których pan Oleszkiewicz, jak wszystkie reakcjonisty nienawidzi.

Rzecz to niesłychana, ale jednak prawdziwa.

Ale nie może istnieć sytuacja, w której p. sędzia Oleszkiewicz w imieniu Rzeczypospolitej feruje wyroki, prze-

ciw podstawom tej Rzeczypospolitej wymierzone. Nie można tolerować ani chwili sytuacji, w której człowiek ubrany w tożsamość sędziowską w sali sądowej uprawia robotę przeciw państwu.

Zadamy niezwłocznego zawieszenia w urzędowaniu p. Oleszkiewicza.

Zadamy natychmiastowego wszczęcia śledztwa przeciw p. Oleszkiewiczowi za pogwałcenie dekretu o Reformie Rolnej z dnia 6 września 1944 r. oraz dekretu z dnia 12 czerwca 1945 r.

Zadamy wstrzymania wydania wyroku o wprowadzenie hr. Rzewuskiego w posiadanie części dóbr Bratoszewice.

Ale i na tym ta sprawa nie może się skończyć. Wypadek ze sprawą hr. K. Rzewuskiego i wyrokiem sądu grodzkiego w Łowiczu nie jest, niestety, odosobniony. Skandaliczny wyrok w sprawie hr. Rzewuskiego jest jednak ponownym ostrze-

żeniem, że do sądownictwa naszego musi się wedrzeć ozywcy wicher demokracji.

Jest on jeszcze jednym ostrzegawczym sygnałem, że czas, aby sądownictwo w Polsce przebudowane zostało na zasadach ludowych, demokratycznych. że czas, aby w demokratycznej Polsce ferowali wyroki ludzie wyrosli z ludu, związani z ludem, ludzie szczerze pragnący bronić jego interesów.

Tylko wtedy chłop polski pewny będzie, że ziemię, którą uzyskał z rąk demokratycznego rządu nie odbierze mu nigdy nikt.

Skandaliczny wyrok w sprawie hr. Rzewuskiego musi być ostatnim tego rodzaju wyrokiem w naszym kraju.

Tego żąda chłop polski, tego żąda robotnik polski, tego żąda cała polska opinia demokratyczna.

Edward Uzdanski.

Pierwszy sejm przemysłowy ziem odzyskanych

Ponad tysiąc fachowców polskich opracowuje plany rozbudowy przemysłowej Ziemi Zachodnich

WROCLAW, (Polpress). We Wrocławiu rozpoczął się trzydniowy pierwszy zjazd przemysłowców ziem odzyskanych, w którym uczestniczą członkowie Rządu Jedności Narodowej oraz około tysiąca delegatów sfer gospodarczych całej Polski. Zjazd odbywa się w gmachu pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (dawnej izby handlowej i giełdy wrocławskiej) w sali pięknie udekorowanej barwami narodowymi Polski i miast odzyskanych: Słupska, Wrocławia, Głogowa, Starogardu, Gdańska, Świdnicy, Opola, Oleśnicy, Elbląga, Lignicy, Brzeża, i Szczecina. Wchodzących ministrów powitała kompania honorowa, złożona z żołnierzy Wojska Polskiego i Czerwonej Armii, którzy są żywym symbolem braterstwa broni i sojuszu polsko-radzieckiego.

Na obrady przybyli: Minister Spraw Zagranicznych — Rzymowski, Minister Przemysłu — Minc, Minister Administracji Publicznej — Kiernik, Minister Informacji i Propagandy — Matuszewski, Minister Skarbu — Dąbrowski, oraz liczni podsekretarze stanu z inż. Rumińskim na czele. W pierwszym rządzie zasiadli członkowie Rządu Jedności Narodowej, Radca ambasady ZSRR — Jakowlew, przedstawiciele Armii Czerwonej z płk. Katyninem jako d. ca. grupy północnej i Reśnikowem, jako pełnomocnikiem specjalnej komisji Państwowego Komitetu Obrony, oraz inż. Eugeniusz Kwiatkowski, Przedstawiciel władz administracyjnych na ziemiach odzyskanych reprezentują m. in. woj. płaskowski i Borckiewicz, przedstawiciele nauki — rektor Akademii Górniczej w Krakowie Goetel i rektor Akademii Handlowej — Górski. Zarząd miasta Wrocławia jest reprezentowany przez prezydenta inż. Wachmiewskiego i wiceprez. Dobrutę, Górnego i inż. Kuligowskiego. Poza tym są obecni prezes Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu dr. Gajewski, zastępca pełnomocnika Ministerstwa Oświaty na Dolny Śląsk prof. dr. Loria, dyr. Tymczasowego Zarządu Mienia Państwowego na m. Wrocław inż.

Komunikat Prasowy Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego

Dnia 28 sierpnia br. zastępca Naczelnego Dowódcy WP, gen. dyw. inż. Marian Spychalski przyjął Ministra Oświaty, ob. Wyciecha, który przedstawił gen. Spychalskiemu delegację b. komendy Batalionów Chłopskich (B. Ch.) i kierownictwa Walki Cywilnej (K.W.C.) w osobach ob. ppłk. Niecki Józefa, pełnomocnika do spraw Batalionów Chłopskich, ob. płk. Kamińskiego Franciszka, b. komandanta B. Ch. ob. mjr. Banacha Kazimierza byłego szefa sztabu B. Ch., oraz b. kierownika Walki Cywilnej kpt. Korbańskiego Tadeusza.

Delegacja omówiła z zastępcą naczelnego dowódcy WP, zagadnienia, związane z likwidacją Batalionów Chłopskich i udziałem przedstawicieli B. Ch. i K.W.C. w zjeździe uczestników walki zbrojnej z Niemcami.

Odbudowa Dniepropetrowska

MOSKWA, (Polpress). Odbudowa zakładów metalurgicznych i kopalni rudy okręgu Dniepropetrowska postępuje naprzód w tempie przyspieszonym. Dotychczas odbudowano 16 wielkich pieców, w tym 13 pieców martenowskich, oraz 37 kopalni rudy żelaznej i 10 rudy manganowej. Z każdym dniem metalurgowie i górnicy okręgu zwiększają produkcję rudy i żelaza.

Do końca roku bieżącego ma być odbudowanych kilkanaście wielkich pieców, jak również jeszcze 13 pieców martenowskich i 17 szybów, zaopatrzonych w tory kolejowe.

Zjazd Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami

odbędzie się w Warszawie w dniach 1-go i 2-go września przy udziale wszystkich organizacji podziemnych

Ogólnopolski Komitet Organizacyjny 1-go Zjazdu Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami wysłał depezę do odbywającego się w tej chwili Zjazdu Uczestników Walki Zbrojnej z niemieckim najeźdźcą Rzeczypospolitej Czechosłowackiej w Pradze.

„Całym sercem z Wami, życzymy pomyślnych wyników obrad ku chwale i rozwojowi bratniej Republiki Czechosłowackiej. Serdecznie zapraszamy Was, na nasz Zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami, który odbędzie się w dniach: 1 i 2. 9. 1945. w Warszawie“.

Akces do Zjazdu zgłosiły Komendy Główne Związku Odbudowy Rzeczypospolitej (ZOR) i organizacji „Polska Niepodległa” (PN). Jako zbrojne formacje prowadziły one samodzielną walkę podziemną z najeźdźcą w okresie od października 1939 r. do kwietnia 1943 r. Po tym terminie zaś w ramach AK ZOR przekazał

Ziółko, oraz liczni działacze gospodarzy z całego kraju. W zjeździe uczestniczą przedstawiciele centralnych zarządów i zjednoczeń branżowych.

Zjazd zagal inż. Bolesław Rumiński, witając przybyłych w imieniu gospodarza zjazdu ministra przemysłu — Minc, podkreślając przemówieniem, że zjazd ma za zadanie podsumowanie osiągnięć na nowoodzyskanych terenach, oraz opracowanie planu działania na przyszłość. Odzyskanie ziem zachodnich, bogatych w naturalne surowce, węgiel, rudy, bogatych we wspaniałe fabryki, stwarza realne możliwości przekształcenia Polski z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy przy-

czym szeroki dostęp do morza ożywi życie gospodarcze i pomoże w podwyższeniu stopy życiowej. Musimy to wszystko osiągnąć jak najprędzej. Musimy dać zdecydowaną i parta faktami odpowiedź ministrowi Bevinowi, który powatpiewa o naszych zdolnościach organizacyjnych i możliwościach zaludnienia ziem odzyskanych. Musimy poczynić wszelkie wysiłki, by terytoria te jak najszybciej zagospodarować. Ludzie, jakich będziemy tu wysyłać, muszą być najlepsi, najwartościowsi i najuczciwsi. Przemysł pierwszy zaczął organizować się na nowych terenach, przemysł pierwszy musi teraz wypracować plan dalszy działania i nadać temu działaniu odpowiedni rytm.“

Cały n ród niemiecki

musi odpokutować za rozpętanie wojny

LONDYN, (Polpress). Jak donosi agencja Reutersa, na konferencji Zarządu wojskowego amerykańskiej strefy okupacyjnej, wygłosił przemówienie pułkownik Jefferson, dyrektor amerykańskiej Komisji dla Spraw Odszkodowań. Płk. Jefferson oświadczył, że Niemcy będą płaciły odszkodowania Stanom Zjednoczonym do 15 lutego 1948 r.

Płk. Jefferson omówił sprawę wywiezienia fabryk niemieckich. Zostanie powzięta decyzja, które fabryki będą usunięte z każdej strefy okupacyjnej i dokąd one będą skierowane. Nie została jeszcze ustalona podstawa podziału odszkodowań pomiędzy mniejsze pań-

stw. General L. D. Veley, przedstawiciel generala Eisenhowera, na zapytanie, czy obniżenie stopy życiowej zgodne jest z wymogami demokracji odpowiedział: „Pierwszym naszym celem jest zniszczenie potencjału wojennego Niemiec. Nie można tego dokonać bez ukarania w pewnym stopniu całego narodu niemieckiego, bez obniżenia stopy życiowej Niemców. Jest to cena, którą naród niemiecki musi zapłacić za rozpętanie agresywnej wojny. Chociaż musimy obecnie obniżyć stopę życiową Niemców, pozostawiamy narodowi niemieckiemu nadzieję na przyszłość“.

Architekci polscy radzą

nad planami odbudowy wsi polskiej

WARSZAWA, (Polpress). W drugim dniu obrad zjazdu delegatów architektów S.A.R.P. specjalną uwagę poświęcono sprawom zabudowy i rozplanowania wsi. Referat pt. „Odbudowa i przebudowa wsi” wygłosił prof. inż. arch. Franciszek Piasek. Mówca stwierdził, że 7,5% gospodarstw wiejskich uległo zniszczeniu. Wyraża się to potężną cyfrą 250 tysięcy zagrod. Ponieważ odbudowa tych wszystkich zagrod jest w dzisiejszych warunkach prawie niemożliwa, zaniechać trzeba odbudowy przede wszystkim gospodarstw położonych na nieużytkach oraz gospodarstw karłowatych. Ludność zaś tych gospodarstw należy przenieść na zachód, gdzie znajdują lepsze warunki bytowania. Referent wysuwa wniosek o konieczności zwiększenia kredytów na odbudowę wsi i usprawnienia środ-

ków transportowych. O „Roli architekta na wsi” mówił inż. arch. Stanisław Tworowski. Podkreślił konieczność prawidłowego planowania wsi, uwzględniając i piękno polskiego krajobrazu, który Niemcy podczas swojej okupacyjnej gospodarki usiłowali pozbawić właściwych cech i nadać mu piętno niemieckie. Temat „Architektura wsi” oświetlił inż. arch. Serafin podkreślając, że każdy chłop jest urodzonym budowniczym, że budownictwo na wsi opiera się na doświadczeniu wielu pokoleń. Mówcy podkreślał moment, że architekt powinien iść na wieś nie jako monter, lecz jako jego doradca. Z kolei omawiano sprawę szkolnictwa zawodowego dla kształcenia architektów.

Parlament Republiki Peru

żąda zerwania stosunków z Hiszpanią

WASZYNGTON (Tass). Na posiedzeniu Izby Deputowanych Peru w dniu 6 sierpnia powzięto następującą rezolucję:

1. Przesłać serdeczne pozdrowienie szlachetnemu i bohaterkiemu narodowi hiszpańskiemu, który walczył i walczy za demokrację i sprawiedliwość społeczną i którego tradycje stanowią część naszych tradycji.
2. Zakomunikować Władzy Wykonawczej Peru, iż Izba Deputowanych widziałaby chę-

tnie zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią, dopóki Hiszpania nie wejdzie na drogę prawdziwej demokracji.

3. Podać do wiadomości Parlamentom Narodów Zjednoczonych treść rezolucji z dnia 6 sierpnia.

4. Wysłać do przedstawicieli Korteżów Republiki Hiszpańskiej depezę z wyrażeniem naszej solidarności w godzinie walki o wolność i demokrację“.

Japończycy już myślą o... towarach



Skrucha premiera japońskiego

Ratunek przed głodem w pracy na roli

LONDYN, (Polpress). Agencja Reutersa donosi z Tokio, że na konferencji prasowej, premier japoński książe Naruhiko Higashikuni oświadczył, iż naród japoński może ocalić swój honor narodowy i uchronić interesy narodowe jedynie, jeśli ściśle zastosuje się do rozkazu cesarskiego i wykona wszystkie warunki zawieszenia broni, podyktowane przez mocarstwa Zjednoczone.

Japonia poniosła klęskę w rezultacie ogromnych zniszczeń i wskutek zmniejszenia się potencjału wojennego. Zastosowanie bomby atomowej i przystąpienie do wojny Związku Radzieckiego zadecydowało o klęsce. Ludność japońska musiała znieść niezmiernie uciążliwe ograniczenia i restrykcje, które hamowały każdą inicjatywę.

Zdaniem premiera — cały naród japoński winien zastanowić się nad swą przeszłością i wyrazić skruchę za swe błędy. Nawołując ludność by skierowała się do pracy na roli, premier ostrzegł przed zbyt dużym optymizmem w sprawie powiększenia w bliskiej przyszłości racji żywnościowych.

W kilku wierszach

Poza Holandią, która w ubiegłym tygodniu skierowała do Londynu, Waszyngtonu i Moskwy noty w sprawie odszkodowań, z żądaniem reparacji wystąpił rząd norweski i duński. Ministrowie Spraw Zagranicznych Norwegii i Danii prowadzą w Londynie rozmowy w sprawie odszkodowań.

Jak donosi agencja Reutersa, w Londynie odbyła się konferencja dla spraw transportu. Konferencja postanowiła utworzyć tymczasową organizację dla spraw transportu, która będzie miała za zadanie opracować wszystkie zagadnienia dotyczące transportu w Europie.

Z Meksyku donoszą, że rząd meksykański postanowił uznać republikański rząd Hiszpanii z premierem Giral na czele. Minister Spraw Zagranicznych Meksyku Manuel Tello przesłał na ręce Ministra Spraw Zagranicznych republikańskiej Hiszpanii notę, w której stwierdza się, że rząd meksykański wierny tradycjom przyjaźni z narodem hiszpańskim postanowił utrzymać w dalszym ciągu stosunki z Hiszpanią. Minister Spraw Zagranicznych rządu republikańskiego wyraził rządowi Meksyku podziękowanie za pomoc, okazaną w najcięższych dla Hiszpanii chwilach.

Zgodnie z ogłoszonym rozkazem Marszałka Żukowa, wszyscy byli oficerowie armii niemieckiej od pułkownika, wszyscy i wszyscy byli członkowie SS i gestapo winni się zarejestrować. Uchylenie się od rejestracji pociągnie za sobą surowe kary.

Radio Melbourn donosi, iż rząd australijski rozpoczyna układy ze Związkiem Radzieckim w sprawie importu do Australii rosyjskiego drzewa budulcowego.

Naczelny dowódca sojusznicznych sił zbrojnych na Pacyfiku, generał Mac Arthur, otrzymał wysokie amerykańskie odznaczenie.

Rząd radziecki zawarł z rządem węgierskim układ o współpracy gospodarczej i towarowej. Układ opiewa na sumę 30 milionów dolarów.

Przegląd prasy

„Polskie Stronnictwo Ludowe“

„Głos Ludu“ podaje wiadomość o powstaniu nowego stronnictwa p. n. „Polskie Stronnictwo Ludowe“, zwraca uwagę, że organizatorzy tej nowej partii nie ogłosili jeszcze deklaracji programowej, ale z samego faktu ich wystąpienia i chęci spowodowania rozłamu w dotychczas jednolitym ruchu ludowym, wynikają już określone wnioski polityczne.

Świadczy o tym zresztą niedwuznacznie fakt charakterystyczny:

W nielegalnych ulotkach faszystowskich reakcja nie kryje bynajmniej swych nadziei na rozłam demokratycznego frontu narodowego. Wzywając naród polski do powrotu do rządów sanacyjnych faszystów, przypominając p. Mikołajczukowi jego rolę „podczas wszystkich walk o AK i powstania warszawskiego“ podkreślają miarę jego odpowiedzialności jaką przyjął na siebie, udając się na rozmowy do Moskwy i wchodząc do „tymczasowego Rządu Jedności Narodowej“.

Faszystowska ulotka oświadcza: „Dajemy więc premierowi Mikołajczukowi pełny kredyt zaufania“. Faszysty pewni są, że to zaplanie „stanie się dla premiera Mikołajczuka najbardziej ważkim atutem politycznym“.

Oto — jakie nadzieje wiąże reakcja z rozbięciem ruchu ludowego i oto dlaczego demokracja polska z największą uwagą wypatruje, jakie będzie stanowisko grupy rozłamowej wobec platformy ideowo-politycznej, opracowanej przez Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

„Okupowany“ Paryż

„Robotnik“ zamieszcza korespondencję z Paryża, w której autor, tow. Grzegorz Jaszuński w ten sposób opisuje sytuację i wygląd stolicy Francji.

Ulice Paryża są dosłownie „okupowane“ przez żołnierzy amerykańskich. Na pierwszy rzut oka więcej widać w Paryżu Amerykanów niż Francuzów. Auta amerykańskie z dużą białą gwiazdą pięcioramienną w kole uzupełniają ten obraz, panując na jezdni, gdy żołnierze U.S.A. zajmują chodniki. Ściany domów, a zwłaszcza gmachów rządowych, obwiezionych z wszystkich stron i na różnej wysokości sztandarami narodów sprzymierzonych, są odpowiednim tłem dla tego „zagranicznego“ obrazu.

Ostatni raz byłem w Paryżu latem 1937 roku podczas wystawy światowej. I wówczas Paryż robił wrażenie miasta międzynarodowego, teraz zaś wrażenie to potęguje się aż do wywołania obrazu miasta „zagranicznego“. Zachowanie się żołnierzy amerykańskich przyczynia się do spotęgowania charakteru „okupacyjnego“ stolicy Francji.

J. KRZYMOŃ

Statek „Derbent“

Przekład Zofii Petersowej

— Przestań tyle gadać! Słuchaj, Włodek...

— No?

— Ja też coś nie coś o tym Stachanowie czytałem i chciałbym z Aleksiejem Iwanowiczem pomówić o pewnej sprawie!

— Cóż w tym wielkiego? Weź i pomów!

— A czy on się nie gniewa na mnie, że występowałem przeciwko tym dwudziestu pięciu tysiącom ponad normę? Jak myślisz?

— Głupstwo. On nie jest taki dumny.

— Słuchaj, Włodek, — szturman widocznie denerwował się, ale wszystkimi siłami starał się udawać obojętne — wy tam coś nie coś robicie, — staracie się doprowadzić dzieło do końca i nawet macie już rezultaty, ale na nawigacji nie znacie się, a w samym dowodzeniu statkiem także są ukryte możliwości. Ścisłej mówiąc, przyszła mi do głowy pewna myśl... Chodzi o to, — ciągnął, — że po drodze do Astrachańskiej redy mijamy wyspę Żyłej i przepływamy z lewej strony. Robimy przy

Przed nowym rokiem szkolnym

Dla każdego dziecka musi się znaleźć miejsce w szkole. — O dostęp do szkół średnich dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

(Rozmowa z Wiceministrem Oświaty, ob. Wł. Bienkowskim)

W związku z rozpoczynającym się wkrótce nowym rokiem szkolnym, korzystając z obecności w Łodzi Wiceministra Oświaty tow. Władysława Bienkowskiego, zwróciliśmy się do niego z szeregiem pytań o najbardziej palących sprawach dotyczących szkolnictwa.

— Jak się zapowiada nowy rok szkolny?

— Podstawowym zadaniem, jakie stoi przed Ministerstwem Oświaty — mówi wice-min. Bienkowski — jest objęcie przez szkołę całej młodzieży w wieku szkolnym. Sprawa ta jest bardzo trudna. Ostatni spis młodzieży w wieku szkolnym, dokonany z inicjatywy Ministerstwa, ujawnił, że w ubiegłym roku szkolnym znaczny odsetek młodzieży nie został objęty przez szkołę, dotyczy to zwłaszcza terenów zniszczonych przez działania wojenne.

Ministerstwo Oświaty przeprowadziło ustawę o oddaniu izb szkolnych na cele nauczania i rzuciła w teren możliwie największą ilość nauczycieli. Tam, gdzie lokale szkolne zostały zniszczone, zastąpić je będą musiały lokale wynajęte, do czasu, zanim państwo przystąpi do szerokiego planu rozbudowy sieci szkolnej.

— W jakim stanie znajduje się sprawa reformy ustroju szkolnego?

— Zagadnienie reformy szkolnej wymaga przygotowań. Prace Ministerstwa zmierzają do stworzenia tych podstaw, na których oprze się już zreformowana szkoła polska, zorganizowana na zasadach zgodnych z potrzebami demokratycznego państwa. Stan obecny jest stanem przejściowym, w którym nie obowiązują już stara ustawa „jedrzejewiczowska“ i niesiony został podział na stopnie organizacyjne szkół powszechnych. Ministerstwo Oświaty dokłada starań, aby zniknęły jednoklasówki, to znaczy szkoły, w których jeden nauczyciel realizuje cały program szkoły powszechnej. Pierwszym krokiem do zniesienia tego stanu jest dodanie w każdej szkole jednej sily nauczycielskiej. Projekt nowej ustawy jest już w opracowaniu i rychło powinien stać się tematem szerokiej dyskusji społecznej, zanim zostanie przedłożony Radzie Ministrów. Podstawowym zadaniem, które stoi przed Ministerstwem, jest likwidacja skutków wojny w dziedzinie oświaty. Konieczność szybkiego wy-

równania zaległości pięć i pół letniej, przerwy w nauczaniu skłoniła Ministerstwo do pójścia na drogę tzw. skróconych ciągów, to znaczy stworzenia szkół i kursów o ustroju semestralnym, któreby zrealizowały program dwóch klas w ciągu jednego roku.

Programy i podręczniki

— Czy szkoły otrzymają programy i podręczniki jeszcze tej jesieni?

— Już od szeregu miesięcy trwają pospieszne prace nad przygotowaniem programów i podręczników. Programy w zakresie szkolnictwa powszechnego w zasadzie są już gotowe i oddane do druku. Przygotowano również już kilka podręczników, wiele innych jest na ukończeniu. Tutaj jednak Ministerstwo napotkało na poważną przeszkodę w postaci braku papieru. Produkcja krajowa obecnie nie może pokryć zapotrzebowania, a trudności transportowe, trudności w dostarczaniu surowca do fabryk uniemożliwiają wykorzystanie zdolności produkcyjnej naszego przemysłu papierniczego. W porozumieniu z Komitetem Ekonomicznym przy Radzie Ministrów poczyniono kroki dla użycia całego rozporządzalnego papieru na cele szkolne, zarówno na podręczniki jak i zeszyty. Szczególnie liczymy na zapasy papieru znajdujące się na Dolnym Śląsku. W chwili obecnej ukazanie się podręczników zależy tylko od sytuacji na rynku papierniczym. Muszę dodać, że potrzeby nasze są w tej dziedzinie olbrzymie, wystarczy podać dla ilustracji, że samego tylko elementarza Polska potrzebuje prawie milion egzemplarzy.

— Czy w szkołach używane będą stare podręczniki?

— Zapewne, do czasu ukazania się nowych podręczników, mogą one oddawać pewne usługi, są one jednak tak nieprzystosowane do nowych potrzeb i jest ich tak znikomą ilość na rynku, a ceny, jakich żądają za nie, są tak wygórowane, wręcz paskarskie, że należałoby przestrzec ludzi, którzy nieraz ostatni grosz wydają na stare podręczniki.

— Czy w bieżącym roku szkolnym są przewidziane jakieś zmiany organizacyjne w szkolnictwie powszechnym i średnim?

Delegacja kolejarzy w Warszawie

przeprowadzi rozmowę z Ministrem Rabańskim

W ciągu dnia wczorajszego trwały rozmowy pomiędzy przedstawicielami Związku Zawodowego kolejarzy oraz przedstawicielami Dyrekcji Łódzkiej i Ministerstwa Komunikacji. Dla kontynuowania rozmów w dniu dzisiejszym delegacja kolejarzy łódzkich udała się do Warszawy, gdzie zostanie przyjęta przez

ministra Komunikacji — pułk. inż. Rabańskiego.

Te postulaty kolejarzy, które są uzasadnione, słuszne i możliwe do urzeczywistnienia spotykają się z przychylnym stanowiskiem Ministerstwa, które, choć może z niepotrzebnym opóźnieniem zajęło się obecnie poważnie sytuacją kolejarzy.

Alawdin poczęstował Włodka papierosem i pobiegł przyjrzeć się mapie. Włodekowi spodobał się projekt, jakkolwiek starał się udawać obojętne. Bardziej zrozumiałe byłoby, gdyby taki projekt wyszedł od Basowa, od pomocnika wychowawcy politycznego albo od któregoś z maszynistów. Włodek niezbyt lubił Alawdina i wszystko, co o nim wiedział, wydawało mu się wrogiem w stosunku do kolektywów, który powstał dzięki zawodom. Alawdin trzymał się na uboczu i był w jakiś specjalny sposób trywialnie wyuzdany. Ale oszczędność prawie godziny dzięki tak prostej zmianie trasy! Włodek niecierpliwie się, żeby opowiedzieć to komsomolcom.

Wieczorem załoga słuchała w „czernym kąci“ radia. Przyszedł Kotelnikow, był Procenko i Gusejn. Wysłuchali Włodka bez wybitnego ożywienia i najserdeczniej podziękowali jego instynktowną niechęć do drugiego pomocnika.

— Kiedy zaczynaliśmy, trzymał ręce w kieszeniach — rzekł Gusejn ze wzburzeniem — a teraz, kiedy wszystko dobrze idzie bez niego, włazi w paradę i udaje, że zakasuje rekawy. Jemu zależy tylko na sobie, a dla nas to sprawa honoru. Niech idzie do diabła!

— Ale projekt jest rzeczowy, — zauważył sennie Kotelnikow.

— Chociażby nawet!... Bez niego też wpadlibyśmy na ten pomysł...

— Oprócz zmian wymienionych wyżej, to znaczy zniesienia jedrzejewiczewskiego podziału na trzy stopnie organizacyjne oraz wprowadzenia szkół i kursów o ciągach skróconych, podkreślić trzeba programowe zrównanie siódmej klasy szkoły powszechnej z pierwszą gimnazjalną. Uczeń, kończący siódmą klasę szkoły powszechnej przejdzie do drugiej klasy gimnazjum. Gimnazja znacznie rozszerzą przytem swój zasięg, ponieważ już dziś zauważa się ogromny napływ młodzieży ze szkół powszechnych. Charakterystyczny jest znaczny napływ do szkół średnich młodzieży wiejskiej.

Szkolnictwo wyższe

— Jak wygląda sprawa sieci szkół wyższych?

— Ministerstwo podjęło rozbudowę szkół wyższych na skalę w dziejach Polski nieznaną. Wystarczy podać, że w samej Łodzi organizuje się politechnika, uniwersytet wraz z 3-ma wydziałami lekarskimi (projektowanymi pierwotnie jako odrębna akademii medyczna), ponadto Łódź otrzyma dwie szkoły wyższe nieakademickie, tzw. inżynierskie: techniczna i rolnicza. Szkoły te będą wydawały dyplomy inżyniera. Organizuje się również w Łodzi filia Szkoły Głównej Handlowej.

— Tworzona sieć szkolnictwa wyższego zdoła objąć całą młodzież, która garnie się do nauki. Poważnym środkiem udostępnienia młodzieży robotniczej i chłopskiej szkół wyższych jest wprowadzenie wstępnego roku studiów. Otworzy to dostęp do szkolnictwa wyższego tym wszystkim, którzy nie mieli warunków na to, aby ukończyć szkołę średnią. Napływ kandydatów do komisji weryfikacyjno-kwalifikacyjnych przy kuratoriach jest duży, podkreślić jednak trzeba, że zgłoszeń spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej powinno być więcej. Zarówno prasa, jak i organizacje społeczne winny rozwinąć szeroką akcję uświadamiającą.

Sytuacja materialna nauczycieli

— Jak przedstawia się sytuacja materialna nauczycielstwa?

— Ciągle źle. Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów znajdzie się projekt nowej ustawy o uposażeniach pracowników państwowych, w którym przede wszystkim będzie chodziło o zmianę sytuacji materialnej nauczycielstwa. Państwo i całe społeczeństwo muszą dokonać wysiłku, ażeby zapewnić był nauczycielowi.

W każdym razie nowy rok szkolny rozpoczyna się pod hasłem: dla każdego dziecka musi się znaleźć miejsce w szkole, młodzież chłopska i robotnicza musi uzyskać dostęp do szkół średnich i wyższych, a nauczycielstwo musi otrzymać warunki, umożliwiające mu oddanie wszystkich sił nauczaniu.

Szkola musi się stać centralnym zagadnieniem odbudowującej się Polski. pol.

— Gra na patefonie i to jest całe jego zajęcie, — uśmiechnął się Procenko — a u nas trzeba pracować. Niech go diabli!

Wszedł Basow i przysiadł się do kolegów. Opanowawszy bezsenność przespał kilka godzin i chociaż nie był teraz specjalnie wesoły ale jakoś spokojnie zrównoważony; przysłuchiwał się odległej muzyce płynącej z radiostacji i pogwizdywał starając się uchwycić motyw.

— Ach, Włodek, mój ty świetny radiotelegrafisto! Nie mamy harmonii, a dobrze byłoby zagrać!

W odpowiedzi na żart Włodek uśmiechnął się, ale w tej chwili tajemniczym szepem zaczął opowiadać o projekcie Alawdina. Komsomolcy spojrzeli na mechanika, który z zadowoleniem pociągając papierosa spokojnie i bez wzburzenia słuchał.

— Więc Alawdin proponuje, żeby przepłynąć cieśniną? — spytał wreszcie. — Wydaje się to ryzykowne. Tam nie ma osmiu stóp.

— Przecież mówię, że to bzdura z ulgą podchwycił Włodek. Przyjemnie mu było, że teraz wszystko się wyjaśniło i że projekt Alawdina, którego uważał za wroga kolektywu kretowego, okazał się pomysłem nieudalnym.

(d. c. n.)

51)

Drugi ośrodek przemysłu włókienniczego

Ze zgliszcz i ruin odradza się Białystok

Miasto zostało przez Niemców doszczętnie zrabowane i zniszczone. — Maszyny i surowce wywieziono lub spalono, większą część mieszkańców wymordowano

Robotnicy odbudowali przemysł własnym ofiarnym trudem

W rocznicę odrodzenia przemysłu włókienniczego w Białymstoku otrzymaliśmy pismo, w którym pracownicy tego przemysłu podają rezultaty całorocznej pracy nad odbudową fabryk i produkcji włókienniczej. Ze względu na doniosłość tych cyfr, ze względu na szczególne zainteresowanie, jakie włókiennicza Łódź żywi dla swojego byłego, groźnego konkurenta, a obecnie pokrewnego jej duchem i bliskiego miasta, przytoczymy te cyfry.

Olbrymim wysiłkiem robotników, którzy z dziadka-pradziada pracowali we włóknie, którzy wśród maszyn wyrosli, wydobyto z gruzów i uruchomiono bez żadnej pomocy finansowej, bez żadnego transportu, 8 fabryk, na ogólną liczbę 200, pracujących pełną parą w Białymstoku do roku 1941.

Uruchomiono 10.000 wrzecion przedziałniczych i 116 krosien tkackich.

Wyprodukowano w ciągu roku 199.161 m. tkanin, co stanowi 66.387 ubrań. Przyczyn w ciągu lipca br. tylko wyprodukowano 57 tys. m. gotowego towaru.

Zwiększono asortyment towarów o 8 nowych artykułów. Wzbożaczono wzory o 55 nowych rysunków.

Zatrudniono w czynnych już fabrykach i przy remoncie zdalnych do użytku 1481 ludzi, co w porównaniu z początkowym stanem zatrudnienia w sierpniu 1944 r. wyniósł 897 proc.

Wydajność pracy jednego robotnika wzrosła o 298 proc. w stosunku do sierpnia 1944 r. czyli z 9,9 m. na 28,5 m. Jednocześnie zarobki robotnicze wzrosły z 354 zł. do 844 zł. Rozdano w czerwcu br. 1257 punktów premiiowych i premie pieniężne w wysokości 49.316 zł.

Oczywiście cyfry te mało mówią ludziom, którzy nie znają Białegostoku. Ludziom, którzy nie wiedzą jaki był Białystok przed wojną, jak pięknie rozkwitło miasto, a szczególnie przemysł w latach 1939—1941 i jak bolesny jest jego upadek. Wszyscy wiemy o zniszczeniu Warszawy. Nie wiemy natomiast, lub nie chcemy wiedzieć, że w Polsce więcej miast wygląda nie lepiej, niż Warszawa. Jednym z tych miast jest Białystok. Zniszczenie tego miasta, przeprowadzone przez Niemców, planowo i systematycznie z zupełnie zimną krwią dorównuje zniszczeniu Warszawy. Z polskiego Manchesteru — jak przed wojną nazywano Białystok — pozostała kupa gruzów. Z tej kupy gruzów, twardej, jak ich maszyny, włókiennicze białostoccy wysiłkiem własnych rąk wykrzesali życie.

Aby zrozumieć ogrom zniszczenia i ogrom wysiłku próbnym w krótkich zarysach przedstawić dzieje Białegostoka.

Białystok przedwojenny

Już w 1771 roku istniał w Białymstoku przemysł włókienniczy. Wyroby jego znane już były za granicą. Nie będziemy w tej chwili przedstawiali historii rozwoju przemysłu włókienniczego. Wystarczy, jeśli podamy jego ogólną charakterystykę oraz jego produkcję z ostatnich lat przed wybuchem wojny.

Był to przemysł drobny w znaczeniu nowoczesnym, maszyny były w większości wypadków starego typu, organizacja pracy zacięta w najwyższym stopniu. Podstawą przemysłu był robotnik i jego fachowa, przechodząca w pokolenie, umiejętności pracy. Inżynierów prawie nie było. Nowoczesne prądy zmodernizowania produkcji tu prawie nie docierały. Warunki bytu robotników, normowane inaczej w każdej fabryce, zależne w dużym stopniu od woli i od zamożności kapitalisty — bardzo trudne. Przemysł był nastawiony wyłącznie na zysk, co wobec dużej ilości robotników w stosunku do możliwości zatrudnienia powodowało niskie płace, niskie koszty produkcji, niskie ceny towarów i olbrzymie zyski.

Począwszy od 20-ego roku włókiennictwo białostockie rozwinięło się tak silnie, że stanowiło drugą po Łodzi pozycję w Polsce pod względem ilości produkcji. Tanie towary sukienne zalewały nie tylko rynek krajowy. Znały one były tak samo dobrze w Afryce południowej, w Chinach, w Mandżurii, w Ameryce Półn., w Anglii, w Indiach Bryt. itd. Wyżej wymienione kraje były najpoważniejszymi odbiorcami białostockiego sukna.

Cyfrы zużycia surowców w przemyśle białostockim oraz produkcji wykażą nam rozmach, jakiego nabrał przemysł w ostatnich latach przed wojną. Weźmy dla przykładu rok 1936.

Wartość ogólna sprowadzonych w 1936 r. surowców (dla produkcji rocznej) wyrażała się cyfrą 13.417.000 zł., przyczym najpoważniejszą pozycję stanowiły szmaty wełniane, na których Białystok przeważnie pracował. Produkcja tkanin w zakładach, objętych ankietą Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, wynosiła w 1936 r. 12.249 ton. Najpoważniejszą pozycją (11.103 tony) stanowiły tkaniny wełniane i półwełniane. Dla porównania warto wspomnieć, że w 1934 r. wyprodukowano ogółem 6.800 ton towaru.

Ciekawe są cyfry eksportowe białostockich wyrobów włókienniczych. W r. 1936 wyeksportowano około 2 i pół tysiąca ton towaru na sumę około 8 i pół miliona złotych.

W tym samym roku przemysł białostocki nabiera coraz większej wszechstronności. Obok tkanin wełnianych i bawełnianych, holder, koców, płuszu i przędzy, na które był Białystok nastawiony od lat, fabryki zaczynały wyrabiać berety, kapelusze, gotową odzież i szereg innych nowych towarów.

Ostatnie 3 lata przed wojną są to lata jeszcze większego rozwoju przemysłu. Wzrost zatrudnienia i tym samym zapotrzebowanie na towary w kraju. W pełni najwyższego rozkwitu doczekał się Białystok wybuchu wojny.

Okupacja niemiecka

Gdy w końcu czerwca 1941 r. wojska hitlerowskie weszły do miasta, jako zwycięzcy, zastały one olbrzymie zapasy surowca w fabrykach. Składy były pełne nie tylko zapasów surowców. Wielkie ilości gotowych tkanin wyrobów i półfabrykatów zagarniają Niemcy jako łup wojenny w pierwszych odrazu dniach. I odrazu przystępują do swojej rabunkowej gospodarki, wywożąc w głąb Niemiec surowce, fabrykaty i najcenniejsze maszyny.

To też w krótkim czasie Białystok odczuwa brak najpotrzebniejszych surowców. Ponieważ narazie przemysł białostocki był im jednak potrzebny, Niemcy sprowadzają własne surowce — najgorsze odpady czesankowe i pakuly, i Białystok rozpoczyna najgorszą w swoich dziejach produkcję tak zwaną „Ukrainkę”.

Rozpoczyna się najgorszy w historii Białegostoku okres, okres dezorganizacji produkcji, upadku przemysłu, okres terrorku i przesładowań robotników. Okres, który przy końcu panowania niemieckiego doprowadza do kompletnej ruiny miasta. Niemcy nie odrazu spalili Białystok. Podpalali go stopniowo, napawając się widokiem zwiędających się w ogami domów tak zwanej biednej dzielnicy żydowskiej, widokiem palących się żywcem ludzi. Latem 44 r. spalono zostało śródmieście, w którym znajdowało się między innymi sporo fabryk, w którym Niemcy urządzili ghetto. Działania wojenne dokończyły potwornego dzieła zniszczenia. 120-tysięczne miasto, miasto dymiących kominów fabrycznych przestało właściwie istnieć.

Dla zobrazowania strat przemysłu białostockiego podamy kilka cyfr. Mówiąc ogólnie włókiennictwo białostockie zniszczone zostało doszczętnie — w stu procentach. Zniszczone zostały maszyny, urządzenia, zabudowania fabryczne, wszelkie zapasy surowca i fabrykatów. Operacja cyframi, zniszczone: 23 kotły parowe o powierzchni ogrzewanej 1979 m. kw., maszyny parowe o sile 915 KM. — 110 maszyn działu przygotowawczego — 11 maszyn zespołów zgrzeblarek, 232 selfaktorów, 1674 krosien tkackich, motory elektryczne o sile 5486 KM.

Co się dzieje w Opocznie

Byli właściciel fabryki — dyrektorem Robotnicy domagają się usunięcia ob Dąbkowskiego. — Stosunki na tartakach

Przed wojną fabryka firmy Dziewulski i Lange w Opocznie zatrudniała do sześćdziesiąt robotników. Z wysiłku robotników fabrykanci ciągnęli krociowe zyski. Najmniejsza próba walki o poprawę bytu robotników była krwawo dławiona przez fabrykantów pospołu z rządami sanacyjnymi.

Dziś robotnicy firmy Dziewulski i Lange pracują już pod Zarządem Państwowym. W fabryce robotnicy mają swoje przedstawicielstwa w postaci Rady Załogowej.

Ale nie wszystkim dzieje się dobrze i dziś w fabryce Dziewulski i Lange, Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności dawny akcjonariusz tej fabryki, ob. Dąbkowski, który dobrze dał się we znaki robotnikom w czasie strajku w okresie przedwrześniowym został powołany na stanowisko dyrektora.

Robotnicy, słusznie dopatrując się w tym pewnej próby reprivatyzacji, czyli groźby powrotu dawnych właścicieli, uchwalili zażądać zawieszenia ob. Dąbkowskiego w czynnościach i usunięcia go z terenu fabryki.

Ządanie robotników fabryki Dziewulski i Lange w Opocznie jest niewątpliwie słuszne i powinno być w pełni wykonane.

30.582 różnych pasów transmisyjnych, 7620 m. transmisyj z pedniami i łożyskami, 48.560 m. sieć elektrycznej i wogóle wszystko, co stanowiłoby jakąkolwiek wartość. Zniszczono ogółem 80 proc. budynków fabrycznych i maszyn, wartości około 50 milionów złotych z 1939 roku.

Tak wygląda spadek gospodarki niemieckiej. To zastał robotnik białostocki z chwilą przystąpienia do pracy.

Odbudowa w wyzwolonej Polsce

Robotnicy przystąpili do pracy w pierwszej chwili po wyzwoleniu. Przystąpili do pracy z gołym rękoma, z narzędziami przyniesionymi z domu, bez środków transportu, bez regularnego zaopatrzenia, bez funduszy i jeżeli dzisiaj nad Białymstokiem snują się z nielicznymi kominów fabrycznych smugi dymu, jeżeli dzisiaj Białystok żyje i produkuje, jest to zasługa ludzi, i ich prawdziwej pionierskiej pracy.

Okres odbudowy rozpoczyna się 4 sierpnia 1944 roku przez konserwację, zwózki i zabezpieczenie materiałów budowlanych, pozostałych na spalonych fabrykach. Te materiały zostały użyte do remontu fabryk niespalonych. Skompletowano i zmontowano 37 zespołów zgrzeblarek, 56 selfaktorów, 510 krosien tkackich. Dzisiaj jest już w Białymstoku więcej maszyn, niż mogły być pomieszczone wyremontowane już zabudowania fabryczne. Powyższe roboty dały możliwość eksploatacji fabryk niecałkowicie spalonych, a nawet rozszerzenia produkcji na fabryki spalone.

Jak już zaznaczyliśmy powyżej, cały ten ogrom prac odbywał się bez wydatnej pomocy z zewnątrz, prawie bez środków transportowych, bez funduszy, robotnicy pracujący przy odbudowie nie otrzymali punktów premiiowych.

Jeżeli chodzi o prace remontowe i montażowe, najlepiej te scharakteryzujemy następującymi cyframi: We wrześniu 1944 roku rozpoczęto prace na 324 paskach, 780 wrzecionach, 7 krosnach. W lipcu 1945 roku jest już 4000 pasków, 10.000 wrzecion, 116 krosien. Zarówno krosna jak i wrzeciona trzeba było wydobyc z gołymi rękoma spod gruzów, bez sprowadzenia chociażby jednej nowej maszyny.

Dzięki tej pracy można było już w listopadzie przystąpić do produkcji. W pierwszym miesiącu produkcji wyprodukowano 6825 m. W lipcu 1945 roku produkta wzrosła do 57.640 m. towaru. Podkreślić przy tym należy, że w listopadzie produkowano wyłącznie słynną niemiecką „Ukrainkę”, na którą dziś trudno jest nawet znaleźć odbiorcę. W lipcu 1945 roku wypuszczono już 8 nowych artykułów o wyższej jakości, wprowadzając przy tym dla tych artykułów 55 nowych rysunków. Ten olbrzymi skok w produkcji od listopada do lipca świadczy o olbrzymim wysiłku robotników, pracowników i inżynierów i urzędników przemysłu białostockiego.

Jeżeli chodzi o prace remontowe i montażowe, najlepiej te scharakteryzujemy następującymi cyframi: We wrześniu 1944 roku rozpoczęto prace na 324 paskach, 780 wrzecionach, 7 krosnach. W lipcu 1945 roku jest już 4000 pasków, 10.000 wrzecion, 116 krosien. Zarówno krosna jak i wrzeciona trzeba było wydobyc z gołymi rękoma spod gruzów, bez sprowadzenia chociażby jednej nowej maszyny.

Dzięki tej pracy można było już w listopadzie przystąpić do produkcji. W pierwszym miesiącu produkcji wyprodukowano 6825 m. W lipcu 1945 roku produkta wzrosła do 57.640 m. towaru. Podkreślić przy tym należy, że w listopadzie produkowano wyłącznie słynną niemiecką „Ukrainkę”, na którą dziś trudno jest nawet znaleźć odbiorcę. W lipcu 1945 roku wypuszczono już 8 nowych artykułów o wyższej jakości, wprowadzając przy tym dla tych artykułów 55 nowych rysunków. Ten olbrzymi skok w produkcji od listopada do lipca świadczy o olbrzymim wysiłku robotników, pracowników i inżynierów i urzędników przemysłu białostockiego.

Jeżeli chodzi o prace remontowe i montażowe, najlepiej te scharakteryzujemy następującymi cyframi: We wrześniu 1944 roku rozpoczęto prace na 324 paskach, 780 wrzecionach, 7 krosnach. W lipcu 1945 roku jest już 4000 pasków, 10.000 wrzecion, 116 krosien. Zarówno krosna jak i wrzeciona trzeba było wydobyc z gołymi rękoma spod gruzów, bez sprowadzenia chociażby jednej nowej maszyny.

Trzeba stwierdzić, że reakcja na terenie powiatu opoczyńskiego stara się wykorzystywać każdą sposobność, aby utrudnić i zaostrzyć sytuację. Robotnikom szepczą, aby domagali się większych przydziałów, a jednocześnie usiłują za wszelką cenę wyłodzić miasto, nawołując chłopów do niedostarczenia świadczeń rzeczowych. Ale robotnicy nasi już rozpoznali fałszywych liśców reakcyjnych. Dadzą oni odpór wszelkim kłopotom reakcji i zrobią wszystko, aby wesprzeć Rząd Demokratyczny.

Opoczno, 28. 8. 45.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

Antoni Gryglarczyk.

inżynierów i urzędników przemysłu białostockiego.

Równolegle wzrasta wydajność maszyn. Jeżeli przyjmujemy średnią wydajność maszyn w listopadzie 1944 roku za 100 procent zarówno dla przedziałnic jak i dla tkalni, to w lipcu 1945 roku mamy już w przedziałnic 238 procent a w tkalni 143 procent.

Jednocześnie wzrasta procent wykonania planów produkcyjnych. W listopadzie 1944 roku wykonano plan produkcyjny w 50,4 proc. dla przedziałnic, 81,5 dla tkalni i 85,3 proc. dla wykończalni. W lipcu 1945 roku plan w przedziałnicach został wykonany w 120,5 proc. w tkalniach — 112,6 proc., w wykończalniach — 132,4 proc.

Wobec wymienionych wyżej trudności z jakimi boryka się Białystok na każdym kroku, ten wysoki procent wykonania planu jest jeszcze jednym dowodem samozaparcia, sprawności i poświęcenia robotników, których wydajność pracy wzrosła w ciągu tego roku z 9,9 metrów w listopadzie 1944 roku do 28,5 m. w czerwcu 1945 roku, czyli o 288 procent.

Równolegle z wydajnością pracy wzrosły po wprowadzeniu systemu akordowo-premiiowego zarobki robotnicze. Ogółem 76,8 procent robotników otrzymuje wynagrodzenie według systemu akordowo-premiiowego. O ile w maju tylko 33 proc. robotników przekraczało normy, w czerwcu już 67 proc. ludzi przekroczyło normy. W rezultacie w czerwcu robotnicy otrzymali 1257 punktów premiiowych i około 50 tys. złotych w gotówce za wykonanie normy, podczas gdy w maju można było zaledwie 45 punktów przydzielić. W pierwszej połowie lipca już 86 proc. robotników przekroczyło normy.

Najbliższa przyszłość

Trudno jest w tej chwili przedstawić w różowych kolorach najbliższą przyszłość Białegostoku. Wiele jeszcze lat upłynie zanim przemysł białostocki będzie mógł stanąć na poziomie jaki osiągnął przed swoim upadkiem. Ale robotnicy Białegostoku nie rezygnują ze swoich planów i ze swojej przyszłości. Rok ubiegły wykazał, że robotnicy ci umieją pracować. Wykazał, że godni są oni jak najdalej idącej pomocy ze strony państwa i ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Jakie są plany i zamiary Zjednoczenia Białostockiego na najbliższą przyszłość? Przede wszystkim Zjednoczenie chce uruchomić pięć dalszych fabryk, co przy osmiu już pracujących zwiększy produkcję miesięczną o 49 proc. Do uruchomienia tych fabryk, potrzebne są nie tylko kredyty finansowe, lecz pomoc doradczą w postaci środków transportowych, surowców, materiałów pomocniczych itp. Szczególnie ważne są w danej chwili kredyty i środki transportowe. Z tych ostatnich Białystok posiada obecnie tylko dwie ciężarówki, które rzecz jasna, nie mogą absolutnie podjąć pracy. Tym bardziej, że jednocześnie ze wzrostem produkcji, wzrasta z godziny na godzinę zapotrzebowanie na środki transportowe.

Jeszcze jest jedna sprawa, która należałoby poruszyć i która leży całkowicie w kompetencji Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. Wytworzył się mianowicie taki paradoks, że w chwili, kiedy cały kraj woła o towary składy białostockie posiadają 40 tysięcy metrów towarów, dla których nie znajdują zbytu, podczas gdy odczuwa się jednocześnie brak kapitału. Otworzenie w Białymstoku hurtowni lub innego oddziału Centrali Tekstylniej, rozwiązałoby tę sytuację.

Zakończmy to słowami robotników przemysłu białostockiego:

„Białostocki Przemysł Włókienniczy zdał egzamin z wynikiem dodatnim, wykazał że umie i może pracować, wykazał zdolność do życia. Lecz białostocki przemysł włókienniczy przeszedł ciężką i groźną chorobę. Znalduje się w stanie rekonwalescencji i potrzebuje opieki, podopry i wyjątkowo dobrego pożywienia. Wobec tego musimy się domagać tej potrzebnej dla rekonwalescencji opieki i podopry, zyczliwego ustosunkowania się i wreszcie dobrego pożywienia w formie nowych maszyn, w formie środków transportu, w formie dobrych surowców.

Otrzymując to wszystko, uzdrowimy białostocki przemysł włókienniczy i tym samym będziemy mieli możliwość dać Państwu produkcję, a sobie stworzyć takie warunki pracy i zaobok, że wystarczy nam nie tylko na chleb i na masło do niego, lecz na podniesienie stopnia życiowej i kultury.

I. Kryńska

W fabryce J. Johna

Od dłuższego już czasu odbywa się u nas niezwykły wysiłek pracy. Zdażymy czy też nie? — oto główna troska robotników, majstrów i inżynierów.

A jest powód do troski: do 1 października r. h. musimy dostarczyć 13 tonar i 15 wiertarek.

Fabryki, zniszczone przez Niemców okupantów czekają na nasze obrabiarki.

Większość robotników rozumie to i mimo ciężkich jeszcze warunków materialnych, pracuje nie tylko intensywnie, ale nawet z entuzjazmem. Robią największy wysiłek, by wykonać terminową pracę. Niektórzy robotnicy dają dowody swego patriotyzmu. Na przykład, tow. Dunder, by przyspieszyć wykonanie brakującej części, dobrowolnie, ochotniczo postanowił pracować 12 godzin dziennie. Kilku robotników poszło za jego przykładem.

Nasi robotnicy dają rzetelny wyjątek, by wywiązać się jak najlepiej ze swoich obowiązków. To też uważamy, że mają prawo wymagać, by Rada Zakładowa i Dyrekcja oraz czynniki rządowe mocniej zajęły się realizowaniem różnych postulatów robotników. Mamy już koniec sierpnia, a dopiero zaczyna się wydawanie i to tylko niektórych produktów na kartki żywnościowe. Czy na prawdę nie można wydawać przydziały kartkowe równomiernie w ciągu miesiąca? Robotnik nie jest w stanie zapamiętać się w produkty z wolnego rynku. Nasi robotnicy doceniają, że Dyrekcja oraz Rada Zakładowa myśli nad tym, jak użyć robotnikom i sporo czuwa w tym kierunku. Ale przy tak harmonijnej współpracy, dyrekcji, Rady Zakładowej, partii robotniczych można wiele jeszcze zrobić dla robotników. Na przykład, sprawa mleka. Nie wiem, czy wszystkim wiadomo jest, jak ciężka i szkodliwa dla zdrowia jest praca w fabryce metalowej. Jednakowoż mleka nie otrzymujemy. Nie ma normalnych przydziałów.

Również ważną bolączką, i to ciągłą, jest u nas sprawa premii. Robotnicy są rozgorzcceni i kategorycznie domagają się usprawnienia wydawania materiałów na punkty premiowe. W bieżącym tygodniu otrzymaliśmy dopiero materiały za miesiąc maj. Czy jeszcze w tym roku dostaniemy za czerwiec?

Robotnicy-dalówkarze, którzy również bardzo ciężko pracują — przy pieczeni, w odlewni metali, przy transporcie ciężarów, pomoc warsztatowa i wielu jeszcze innych intensywnie pracują, ale z tego powodu, że ich praca nie jest akordowa, otrzymują śmiesznie małe punkty. Zupełnie nierównomierną do ich intensywności pracy. Ci sami robotnicy przy swojej pracy najbardziej niszczą ubranie, tak samo zresztą jak płuca.

Czy dyrekcja z naszą Radą Zakładową nie powinna zainteresować się i pozytywnie zatwierdzić te żądania robotników? Wszak to są żądania możliwie do zrealizowania.

Ostatnio sprawdzono do naszej spółdzielni płócienną pantofle, o podeszwach z tektury, przy lepianych klejem. Cena od 70 do 100 zł. Były wypadki, że po wyjściu z terenu fabrycznego na ulicę podeszwy odpadały. Robotnik nie jest w stanie kupować butów o wątpliwej wartości. Kupione buty muszą mu starczyć na długo.

Te wszystkie braki i niedomagania mogą być usunięte. W naszej fabryce są wszystkie dane po temu. Jak już wyżej wspominałem, jest u nas współpraca kierownictwa z robotnikami. Mając takich kierowników, do których odwołujemy się z uznaniem, możemy i powinniśmy

Profesorowie, którzy współpracowali z okupantem nie mogą zajmować honorowych stanowisk i nie mogą wykładać na uniwersytetach polskich

O wyborze do Akademii Umiejętności w Krakowie 5-ciu profesorów, którzy stoją pod zarzutem współpracy z okupantem, donosiliśmy już. Na ten temat ukazał się artykuł w „Głosie Ludu”, który poniżej zamieszczamy.

Przed kilku dniami podaliśmy do wiadomości uchwałę Akademii Umiejętności w Krakowie o wybraniu na członków zwyczajnych i członków korespondentów panów Młynarskiego, Waltera, Tokarskiego, Piotrowicza i Małeckiego.

Uchwałę Akademii Umiejętności nazwaliśmy po imieniu i określiliśmy ją jako otwarte wyzwanie rzucone demokracji polskiej. Tak poważny zarzut musi mieć głęboko uzasadnione przyczyny. Nazwisko dra Feliksa Młynarskiego jest popularne i zna je każdy mieszkaniec t. zw. Gubernii Generalnej z okupacyjnych banknotów obiegowych — o nim więc nie będziemy więcej pisać. Pozostali akademicy to ludzie bliżej znani jedynie kołom uniwersyteckim. Nie nawiązujemy w tej chwili do działalności przedwojennej — stosujemy kryterium, że o tym czy innym stosunku do danego osobnika decydować winno jego zachowanie się w czasie okupacji, oraz jego obecny stosunek do dzieła odbudowy kraju.

Powtórzmy więc nasze zarzuty.

Profesor Małecki, polonista był pracownikiem stworzonego przez Niemców „Institut für deutsche Ostarbeit”, który pod pozorem „naukowej” pracy prowadził wrogą narodową polskiemu politykę germanizacyjną. Prace instytutu poświęcone były uwidocznieniu wpływów niemieckich na gospodarcze i kulturalne życie Polski. Jest rzeczą zrozumiałą, że „działalność” owego Instytutu była przez Polaków bojkotowana, a udział w pracach potępiony. Profesor Małecki nie zaniechał w czasie okupacji pracy naukowej i wydał broszurę o wpływie języka niemieckiego na język polski.

Wszystko to musi być dowodem dla innych fabryk. Chodzi tylko o rzetelny wysiłek i zrozumienie dla wszystkich spraw robotnika w fabryce.

Kazimierzczak Antoni
robotnik firmy John

Drugi akademik profesor Piotrowicz w zorganizowanym przez okupanta teatrze dla Polaków, przybrany we frak, dziękował publicznie katowi narodu polskiego Frankowi, za opiekę nad społeczeństwem polskim. Dalej, profesor Władysław Walter, jako adwokat dopuszczony był do obrony przed niemieckim sądem apelacyjnym, za co pobierał wielkie honoraria. Jak mówią, odmówił udziału w tajnym nauczaniu. Mówiąc o profesorze Walterze, musimy mu, jako jednemu z całej grupy, przypomnieć działalność przedwojenną. Dzisiejszy akademik był członkiem polsko-niemieckiego porozumienia prawnego, brał w 1937 r. udział w zjeździe w Norymberdze. Był kandydatem do Akademii Prawa Niemieckiego — kierowanej przez tegoż samego Franka. Swoją pracę naukową oddawał się profesor Walter gorliwie. Jeździł specjalnie na Węgry, aby studiować ustawy antyżydowskie — hańbę naszego stulecia.

W świetle tych danych nasze określenie postępków członków Akademii Umiejętności nie wyda się chyba zbyt ostre. Trzeba sobie jasno uświadomić. Członkowie Akademii, biorący udział w posiedzeniu, na którym odbywały się wybory wbrew absolutnie jednolitemu stanowisku całego społeczeństwa polskiego zgodnie potępiającego każdą formę współpracy z okupantem, wbrew opinii międzynarodowej, która domaga się surowego karania wszystkich kolaborantów, — nagradzają najbardziej zaszczytnym stanowiskiem naukowym ludzi, na których cięży tak wielkie oskarżenie. Jeśli chodzi o profesorów Piotrowicza i Małeckiego można się wykreślić powołaniem na orzeczenie komisji rehabilitacyjnej. Ale kto jak kto — polscy luminarze wiedzy w pełni zdają sobie sprawę, że jakkolwiek oskarżeni zostali formalnie uniewinnieni, to jednak motywy wyroku — bynajmniej nie oczyściły ich z zarzutów. Członkowie Akademii dobrze również wiedzą o fatalnym wrażeniu, jakie wywołała omawiana decyzja w społeczeństwie.

A dalej: sprawa profesora Waltera nie była dotąd wogóle rozpatrywana — prof. Walter stoi w dalszym ciągu pod ciężkim oskarżeniem.

Demokracja słusznie nie stosuje zasady zbiorowej odpowiedzialności. Nie ulega dla nikogo najmniejszej wątpliwości, że w dostojnym gronie akademików, zasiadają i szczerzy demokraci. Ale jednocześnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że elementy reakcyjne przerażają demokratów i patriotów, że elementy faszyzujące na terenie Akademii mają — niestety — dotychczas możliwość przeprowadzić swe postulaty.

Przeba definitywnie skończyć z tolerowaniem tego stanu rzeczy. Oczekujemy przede wszystkim głosu naukowców-demokratów. Ich milczenie napawa opinię publiczną nie mniejszym niepokojem, niż faszystowskie uchwały Akademii. Nie wolno stwarzać pozorów, że polską naukę, mającą tak piękne i chlubne tradycje, reprezentują dziś jedynie faszyci i reakcyjniści. Domagamy się od polskich uczonych słów zdecydowanego protestu przeciw obdarzaniu zaszczytami ludzi, którzy współpracowali z okupantem. Żądamy od uczonych-demokratów odgrożenia się od reakcyjnej klifi, żądamy izolowania faszystów, tkwiących jeszcze w kołach profesorskich i pozbawienia ich wpływu na rozwój nauki polskiej, na kształtowanie i wychowanie młodego pokolenia.

Domagamy się, aby na stanowiska profesorskie wysuwani byli już dziś ludzie o szczerze demokratycznych poglądach. Właśnie w tej dziedzinie specjalnie doniosła rola przypada demokratycznym profesorom.

Oczekujemy głosu uczonych — demokratów, oczekujemy słów ich protestu, oczekujemy od nich wkładu do wielkiej pracy nad uzdrowieniem stosunków w polskim świecie naukowym na polskich wyższych uczelniach, w Polskiej Akademii Umiejętności.

Dr. Adam Rajski.

„O Janku, co psom szyl buty”

w Teatrze Wojska Polskiego „Bajka”

W łódzkiej Teatrze Wojska Polskiego wystawiono bajkę „O Janku co psom szyl buty”. Bajkę napisała p. Gogolewska w oparciu o opowieść Grzegorza z I aktu „Kordiana” Słowackiego. Według mnie jest to jeden z najlepszych tematów polskiej literatury do tego rodzaju przedstawienia: interesujący, barwny, żywy, wesoły, obfitujący w doskonałe pomysły.

Przedstawienie „O Janku co psom szyl buty” budzi wiele zastrzeżeń. Pomyłką według mnie jest fakt, że rolę Janka gra dorosły aktor, dzięki czemu już od pierwszego razu, dzięki czemu mały widz nie nawiązuje z nim kontaktów.

Mały Janek łobuz, leni, entuzjasta wiosny i ptaków jest na swoim miejscu. „stary koń” w tej roli staje się nie do zniesienia. Wesoły, krotokrwisty Janek staje się w interpretacji tego widownia po prostu głupim Jankiem. O ilez więcej wdzięku ma wysoce poetycki, rozruchany, fantastyczny mały Janek Słowackiego, bliski sercu każdego łobuza.

Z tej jednej pomyłki wynikają i galsze. Naprzykład ubranie Janka, bardzo niestety nieestetyczne. Mały Janek ubrany w brudną koszulę, pasiaste, łowicze spodnie, gubiący pantofle, podciągający w biegu wciąż opadające majtki, to jest żywa dziecięca postać, dorosły mężczyzna — to nieporozumienie! Co wynika jeszcze z tej pomyłki? To, że Janek w sce-

nach z wrózką i matką wygląda jakby z nimi flirtował, opiekuńczość wrózki staje się podejrzana, stosunek matki, młodej, ładnie umalowanej do dorosłego chłopca niepokojący i dziwny. Janko? Czy można tak kokieteryjnie-pogodnie traktować dużego syna wariata i lenia? Nie rozumiem też dlaczego postacie sztuki ujęto tak niejednolicie. Dlaczego Janek, Matka, Wrózka i Czarodziej tworzą grupę prawie realistyczną, reszta groteskowa. Janek robi wrażenie głupiego, ale nie ma w sobie nic z bajki; To samo z matką. Z chwilą kiedy na scenie ukazują się matka i Janek, bajka przyka, mamy do czynienia z prawdziwymi ludźmi, co najkrytyczniej ujawnia się w ostatnim obrazie, gdy matka sprowadzona przez króla wpada jak Pifaf w credo, mącąc iluzję prawdziwej nareszcie bajki.

Możnaby się zgodzić z tego rodzaju założeniem, że Janek jest zwykłym chłopcem który dzięki specyficznemu widzeniu świata żyje w sferze baśni, w takim razie jednak nie można byłoby zakończyć sztuki pozostawieniem Janka na całe życie w bajce, w najdziwniejszym pod słońcem związku z laiką-królowną, w towarzystwie pieska Pika, co w obawie przed katem, nosi buty króla — tescia-w cudownych okularach na nosie. Trzeba by sprawę przyszłości Janka rozwiązać jakoś inaczej. W związku z tym rozmaitym traktowaniem postaci wydaje się jakby reżyser wahał się,

lawiował między teatrem ludzi a teatrem kukielki lub usiłował spleść te dwie różne rzeczy. Bo przecież reszta postaci to prawie kukielki: Szawc, Dworzanin, Książę, Król, Królowna i Damy Dworu — to już tylko sztywno wprawieni w ruch sztuczni aktorzy.

Dzieci mają duży zmysł teatralny, intuicyjnie wyczuwają mocne pozycje, najlepszą więc mają zabawę w ostatnim obrazie. Przykre wrażenie sprawiają w tym przedstawieniu postacie Wrózki i Czarodzieja.

Wrózka w zdrowych rumieńcach, ta Wrózka zbudowana tak beznadziejnie z krwi i kości, robi widzom wielki zawód. Takie wrózki widzieliśmy już tyle razy na trawnikach zaimprowizowanych przez dzieci widów „domowych” spontanicznych, bez kierunku. Od teatru prawdziwego wymagamy czegoś więcej. Ta wrózka mająca tyle warunków, aby być najbardziej bajeczną, staje się zdrową, tęga kobietą, która prowadząc za rękę prawie dorosłego chłopca wygląda na niegustownie ubraną kobietę, szukającą specyficznych przygód.

Z Czarodziejem jest jeszcze gorzej. Najprzykrejsze jest to, że dzieci tak bardzo płaczą kiedy ta postać ukazuje się na scenie. Uważam znów, że kieruje nimi zdrowy odruch, bo przygoda z Czarodziejem nie jest ani ładna, ani mądra, dla dziecka okropna, dla dorosłego przynębiająca. Pier z rozżarzonymi węglami, czarno-czerwone ubranie Czarodzieja, twarz zwyrodniałego zbrodniarza, bynajmniej nie stwórzają ani ducha, ale znów człowieka z krwi i kości, przeraźliwy głos, pomute groźby, mrok na scenie —

wszystko to nasuwa tragiczne skojarzenie z komorą gazową.

Wyobrażam sobie, że tę scenę można było zagrać tak, aby była śmieszna. Dzieci w teatrze powinny się bawić i uczyć, a nie lękać i histeryzować.

Nie jestem zwolenniczką morałów dla dzieci, ale nie jest dobrze, gdy sztuka uczy, że nieuczucie i głupota dają patent na szczęście.

Bo Janek przecież nie rehabilituje się. Sentymentalne wezwanie matki nie jest rozwiązaniem problemu i dlatego dziwi się, że pominięto rzecz, która stwarzała jakąś niewątpliwą, ale zawsze możliwość pokazania, że Janek coś potrafi naprawić, choćby tylko psom szyl buty. Jest to umiętność może bajeczna, ale umiętność, która przemówiłaby za Jankiem, że przecież ten leniwy chłopiec okazał się kimś, dowiódł, że jeżeli chce, umie pracować, przystosować się do warunków życia. Tymczasem to puszczono! Janek wprawdzie stwierdza, że umie psom szyl buty. Przynosi je nawet dla Pika, ale ponieważ są to stare, zwykle dziecięce sandały, a Janek jest spryciarz, obawiamy się, że je gdzieś podwedził. Gdyby Janek został rzetelnym psim szwecem, rozumielibyśmy, że bajka płynie dalej, ale Janek jest osobą godną podziwu, a tak jak go przedstawia sztuka — zostaje głupim Jankiem.

Myślę, że gdyby dzieciom dano do przeczytania bajkę Słowackiego, poleceno zamieszanie i zagrać — lepiej bawiliby się na tej sztuce i dorosli i dzieci — choćby nawet nie było tak pięknych dekoracji.

Wanda Żółkiewska.

Kronika Łódzka

Konferencja Injarska

W dniach 30, 31 sierpnia i 1 września b. r. w dużej sali konferencyjnej przy Al. Kosciuszki 4 odbędzie się międzyministerialna konferencja Injarska pod honorowym przewodnictwem ob. Ministra Przemysłu, H. Minca z udziałem przedstawicieli nauki, prof. J. Jagmina i Bratkowskiego.

Zjazd literatów w Krakowie

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Krakowie obrady pierwszego w wyzwolonej Polsce Zjazdu Związku Zaw. Literatów. Na zjeździe rozważane będą m. in. zagadnienia stosunku literatów i literatury do nowej rzeczywistości, w jakiej znalazł się naród polski po wyzwoleniu.

Delegatami na Zjazd z ramienia oddziału łódzkiego Związku Zawodowego Literatów Polskich są: Zofia Nalkowska, Pola Gojawiczyńska, Ewa Szelburg-Zarembina, Stanisław Jerzy Lec, Mieczysław Jastrun, Leon Pasternak, Adolf Rudnicki, Władysław Rymkiewicz, Adam Ważyk, Jan Kott, St. Pięta i St. R. Dobrowolski.

Święto Lotnictwa Polskiego

Sztab pułku lotniczego w Łodzi, przy współudziale Polskich Linii Lotniczych „Lot”, Aeroklubu Łódzkiego, Zarządu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego, organizuje w dniu 1 września r. b. uroczystą akademię na cześć lotnictwa polskiego w sali Teatru Wojska Polskiego przy ul. Cegielnianej 27.

Na akademii w I części programu złożą się przemówienie i referat lotniczy, w II koncert i występy artystyczne.

Odczyty w Domu Propagandy PPR

W sobotę, dnia 1 września o godz. 17-cj w lokalu Domu Propagandy PPR, ul. Piotrkowska 262, tow. Zand wygłosi odczyt pod tytułem „W szóstą rocznicę wybuchu wojny polsko-niemieckiej”. Następnie wyświetlony będzie film „Lenin w 1918 r.”. Członkowie PPR i sympatycy mogą otrzymać bilety na dzielnicach lub w domach propagandy.

W niedzielę, dnia 2 września b. r. o godz. 16 w lokalu Domu Propagandy PPR, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262, kpt. Puchow wygłosi odczyt p. t. „Przyczyny klęski wrześniowej”. Wstęp wolny.

Zebrań piekarzy

Zarząd Związku Zawodowego Prac. Przem. Spożywczych i Pokr. oddział w Łodzi (Sekcja Piekarzy) zawiadamia wszystkich członków, iż w niedzielę, dnia 2-go września r. b. o godz. 9-ej rano zwołuje w sali Cechu Piekarzy przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 1-a zebranie pracowników piekarskich. Stawianictwo obowiązkowe.

Ogłoszenie

Samowolne rozbiieranie budynków drewnianych na terenie Bałut, będących własnością Skarbu Państwa, oraz grabież materiałów drewnianych, otrzymanych z tych rozbiórek, przybrały charakter masowy, przyczem coraz częstsze są wypadki zawałania się części rozbiieranych w sposób niefachowy i przyniesienia, znajdujących się w pobliżu ludzi, powodując liczne wypadki śmiertelne.

Wobec tego Zarząd Miejski w trosce o życie i zdrowie mieszkańców miasta, ogłasza co następuje:

- 1) Rozbiórka domów wolno prowadzić tylko na podstawie specjalnego pozwolenia pisemnego, wydanego przez organa Władzy Budowlanej, a mianowicie: Oddział Nadzoru Budowlanego, ul. Piotrkowska 64.
- 2) Rozbiórka taka winna być prowadzona jedynie przez fachowców i pod nadzorem majstra cieślarskiego, który zgłosi deklarację swoją w wymienionym wyżej Oddziale Nadzoru Budowlanego;
- 3) Samowolna rozbiórka prowadzona bez pozwolenia wymienionego w punkcie 1, będzie surowo ścigana, jako wykroczenie administracyjne. Niezależnie od tego winni będą pociągnięci do odpowiedzialności przez prokuraturę za rabunek mienia państwowego.

Łódź, dnia 29 sierpnia 1945 roku.
Za Prezydenta Miasta
(-) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta

Szmaty i odpadki włókiennicze
kupuje stale i w każdej ilości
Spółdzielnia „SUROWIEC”
ŁÓDŹ, Łagiewnicka 45, telefon 121-59

Zjazd starostów i prezydentów miast województwa łódzkiego. — Świadczenia rzeczowe będą wykonane w pełni

Dnia 29 sierpnia b.r. odbył się pod przewodnictwem Wojewody Łódzkiego Ob. Dąb-Kocioła zjazd starostów i prezydentów miast województwa łódzkiego. W toku obrad na czoło zagadnień wysunęły się sprawy gospodarcze.

W ramach nowej struktury demokratycznego państwa i podziału kompetencji między administracją państwową i Radami Narodowymi — starostowie muszą być przede wszystkim dobrymi gospodarzami w terenie. Szczególny nacisk położono na orga-

nizację świadczeń rzeczowych. Dotychczasowe dostawy świadczeń uległy opóźnieniu wskutek złej pogody, rolnicy bowiem spowodu deszczowej pogody musieli zająć się sprzętem i zwózką urodzaju, nie mając czasu na omloty. Wszyscy starostowie zapewnili jednak wojewodę, że świadczenia rzeczowe zostaną wykonane w całości i w terminie.

Omówiono szczegółowo przygotowania do zbioru kartofli. Akcja zbiorów kartoflanych zostanie planowo zorganizowana przy

wykorzystaniu dekretu o wzajemnej pomocy sąsiedzkiej i w oparciu o pobór miodzieży z miasta.

Dyrektor Izby Rolniczej inż. Pająk zreferował akcję siewu jesiennego. Plan siewu jesiennego musi zostać wykonany w stu procentach, każdy najmniejszy skrawek ziemi musi być obsiany. Najbardziej potrzebny rolnikom będzie dostarczony żyto do siewu po cenie 27 zł. za m. W dyspozycji województwa jest ponad 7 tysięcy ton nawozów sztucznych, które zostaną rozprowadzone na poszczególne gromady. Trudności związane z orką należy rozwiązywać przez wykorzystanie traktorów, racjonalną gospodarkę końmi na terenie gminy i powiatu oraz zastąpienie koni krowami.

Wreszcie poruszono sprawy reprzytaczacji koni i krow, przyniesionych wiosną przez Komitety Obywatelskie małorolnym. Po omówieniu aktualnych spraw poszczególnych wydziałów Wojewoda zjazd zamknął.

Wyjaśnienie

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Robotniczym” w dniu 28 sierpnia 1945 r. pod nagłówkiem „Łapownicy w przemyśle farbiarskim” prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Inż. Mirowski nie jest pracownikiem Zjednoczenia Farbiarń i Wykończalni, jest natomiast pracownikiem Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarsko-Pończoszniczego. Inż. Pacak nie jest kierownikiem Zjednoczenia Farbiarń i Wykończalni, lecz kierownikiem Wydziału Ruchu i Energetyki w tym Zjednoczeniu, a czyn jemu zarzucany nie pozostaje ze Zjednoczeniem jako zorganizowana całość w żadnym związku.

Dyrektor Zjednoczenia Farbiarń i Wykończalni Okręgu Łódzkiego.

Teatry i widowiska

CODZIENNIE:

Teatr Domu Żołnierza ul. Przejazd 34. Wystawia widowisko muzyczne „Droga do Ciebie”. Początek przedstawienia godz. 20-ta w niedzielę i święta o godz. 16 i 20.

KOKOSOWY INTERES

Dziś i codziennie, w Teatrze „Bagatela”. Piotrkowska 94, o godz. 20.30 tryskająca humorem komedia muzyczna w 4 aktach p. t. „Kokosowy Interes” w wykonaniu powiększonego zespołu Teatru „Syrena”. Przedprzedaż od godz. 10 rano.

O porządek w Parku Poniatowskiego

Niesforni i niekulturalni ludzie utrudniają dozorcą pracę

Od Zarządu Miejskiego w Łodzi otrzymujemy następujący list:

W Nr. 60 „Głosu Robotniczego” ukazała się wzmianka p. t. „O porządek w Parku Poniatowskiego”, nacechowana słuszną i chwalebna troską, o ten piękny park, będący prawdziwym klejnotem naszego miasta. Na marginesie tej wzmianki jednak pragniemy z ramienia Miejskiego Wydziału Plantacji udzielić kilku niezbędnych dla pełnego oświetlenia sprawy wyjaśnień.

Szczupłą ilość ławek w parku tłumaczy się dwoma względami — na korcie tenisowym zgromadzono 25 ławek na życzenie wojska. Ławki te były potrzebne do wykładów. Obecnie na korcie znajduje się 9 ławek. Poza tym ławki z parku są stale rozkradane i uszkodzane.

Walka z rowerzystami, bezprawnie korzystającymi z dróg parkowych, jest wysoce utrudniona przez opór stawiany dozorcą. Wydział Plantacji zanotował już kilka wypadków pobicia dozorców przez opornych a krewkich rowerzystów i woźniców.

Jedną z głównych przyczyn trudności w dozorcę jest brak rozebranego przez okupantów ogrodu. W ten sposób park stoi ze wszystkich stron otworem.

Silną rzeczą tak rozległego obiektu całkowicie upilnować się nie da, nawet w normalnych warunkach. Tu konieczna jest pomoc i współpraca ogółu. Dlatego zawsze i wszędzie parki publicznie, skwery, kwietniki poleca się opiece samej publiczności. Chodzi przecież o mienie i dobro społeczne.

W zakończeniu trzeba zaznaczyć, iż zaprowadzenie porządku w parku nie tylko nie jest łatwe, ale natrafiła w obecnej sytuacji na znaczne trudności. Dowodem tego jest oplakany stan wszystkich wogóle obiektów Plantacji Miejskich. Dowodem tego jest również fakt, że zatrudnieni dozorczy, narażeni częstokroć na niebezpieczeństwa, nie chcą pilnować i proszą o przydział jakiegokolwiek innej pracy.

Tyle — Zarząd Miejski. Okazuje się, niestety, że barbarzyńska swawola, jako wynik 5-letniej okupacji, nawet w takich dziedzinach, jak utrzymywanie porządku w parkach publicznych, daje się we znaki. Sądzymy jednak, że rozmieszczenie w parku odezwy do publiczności, apelującej do rozsądku i przyzwoitości świadomych Obywateli, odniesie pożądany skutek i ułatwi dozorcą pełnienie ich obowiązków.

Koncert zespołu radzieckiego

Dnia 28-go b.m. odbył się, staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Centralnego Robotniczego Domu Kultury — koncert z udziałem chórów, soliistów i tancerzy radzieckich. Wieczór zorganizowany został w celu uczczenia lotnictwa radzieckiego. Koncert poprzedziła prelekcja por. Zbyszewskiego p.t. „Lotnictwo radzieckie i udział jego w wojnie światowej”. Publiczność spontanicznie wznosiła okrzyki ku czci lotnictwa radzieckiego

oraz odrodzonego lotnictwa polskiego. Koncert amatorskiego zespołu jednostki wojska sowieckiego wywołał wielkie uznanie publiczności. Konferansjerka cechował wysoki poziom, kulturalne i subtelne dowcipy spotkały się z miłym przyjęciem słuchaczy. Gra na harmonii odznaczała się wysokim poziomem artystycznym. Tańce ludowe, oraz partyzanckie pieśni stanowiły fragment kultury rosyjskiej.

KIEROWNICTWO Fabryki Bielizny i Ubrań Zawodowych dawniej K. Schwertner i W. Wiebig (Łódź, ul. 6-go Sierpnia 39) wzywa tą drogą wszystkie niepracujące obecnie pracownicy do zgłoszenia się w firmie celem odebrania pieniędzy z tytułu należnej im robocizny.

Kierownictwo Fabryki komunikuje jednocześnie, że nie zgłoszenie się w terminie do dnia 15 września r.b. w myśl decyzji Załogi Fabrycznej upoważni kierownictwo do przekazania pieniędzy tych dla Polskiego Czerwonego Krzyża.

172 sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi sprzedają konsumentom **KAWĘ NATURALNĄ** surową po 475 zł za 1 kg paloną „ 600 „ „ „ „

Lekarze

DR. URBANŃSKI Leon powrócił, spec. chorób wewnętrznych. Zachodnia 36, tel. 193-90.

Różne

ZGUBIONO palcówkę, akt ślubny Saktury Edwarda, Fabianice Karola 52.

ZGUBIONO dokumenty i dowód zameldowania. Znalazcy wynagrodzenie. Napiórkowskiego 31/22. Szeńholt.

ZAGINĘŁA brązowa teczka w której znajdował się kwitariusz T.Z.P. od Nr. 08851-8700 i stempel. Zarządca Nieruchomości Obwód 5/6 Józef Kobus. Unieważnia się, uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Południowa 29.

ZGUBIONO dowód osobisty niemiecki, motrykę urodzenia i „Arbeitsbuch” Góra Wąronka, wieś Bałtów gm. Żyrzyn pow. Puławy.

CHOLEWKARZ przyjmie roboty z magazynu, obeznany z fabrykacją mechaniczną i działem szlancerni skór. Zgłoszenia „Cholewkarz”.

NATYCHMIAST potrzebny człowiek do konia. Sprzedam używaną resorke na maszynach. Widzew, Edwarda 12 m. 2.

ZGUBIONO kennkartę, leg. partyjną, leg. Zw. Zawod. na nazwisko Kulesza Mieczysław. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Zarząd Miejski, Piotrkowska 104, pokój 217.

PRACOWNIA FUTER przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, Sabat Marian, Łódź ulica Piotrkowska 92, m. 67.

FABRYKA CUKRÓW Jerzy Karczewski Łódź, Marii Skłodowskiej 26 (dawn. Podłępa) telefon 106-28 — poleca największy wybór cukrów.

ZAKŁAD fotograficzny A. Piotrowski, Łódź, Pl. Wolności 6, wykonuje zdjęcia ślubne, portrety i do wszelkich dokumentów szybko i solidnie.

UWAGA OB. EUPCY! Niniejszym zawiadamiamy wszystkich Kupców branży spożywczo-kolonialnej że Spółdzielnia Handlowa Kupiectwa Polskiego w Łodzi przy ul. Roosevelta (Pierackiego) 5/9 wznowiła swoją działalność. Na składzie posiadamy duży asortyment towarów spożywczo-kolonialnych.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka Łódź, ul. Pomorska 4 przy placu Wolności.

JANUS Zygmunt Łódź, Wacława 30 odbiera i zaopiekuje dokumenty.

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Debrowskiego Dawida Narutowicza 31.

DRUCZAKI na ampulki cukromierze zaraz potrzebni, Zgłoszenia Napiórkowskiego 127 dom w osrodku.

ZGUBIONO kennkartę na nazwisko Łuczaka Ignacego, Łódź, Sierakowskiego 22.

ABSOLWENTKA liceum humanistycznego pragnie udzielać korepetycji w zakresie 4-ech klas gimnazjum. Wiadomość Al. Unii 48 m. 8.

Poszukiwania rodzin

UWAGA! Wierciwile z obozu Rawensbrück. Kto wie o przebywających tam siostrach Helenie i Jadwiżce Kaźmierczak proszę powiadomić. Kaźmierczak Joanna Galkówek 79 pod Łodzią.

STEPUR Augusta z rodziny z wojew. stanisławowskiego, poszukuje Stepura Paweł, Łódź, Kilińskiego 23 m. 15.

Lozale

POKOJU umeblowanego poszukuję. Tel. 127-32 fa. „Elbor” Michalski.

NIERUCHOMOŚCI, lokale handlowe, kupno, sprzedaż, zamiany, dzierżawy najkorzystniejszej załatwia biuro „Reklama” Piotrkowska 46 tel. 173-59.

POSZUKUJEMY lokalu przemysłowego 500 — 600 m. kw. możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia: biuro „Reklama”, Piotrkowska 46 tel. 173-59.

Załatwienie pracy

POTRZEBNI sprzedawcy (sprzedawczyni) do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Dobry zarobek. Zgłoszenia: Wólczańska 45 m. 10.

Kupno i sprzedaż

KAMIENIE do zapalneczek, zeszyty szkolne, barwniki do tkanin pasy do obuwia po cenach hurtowych poleca „Reklama” Łódź, Piotrkowska 46, lewa oficyna.